

Ogłoszenie

W marcu dyrektor wykonawczy CFI Stacey Howard oraz jej mąż Kevin wyjeżdżają z usługami do Stanów Zjednoczonych.



Jeżeli wasze społeczności są zainteresowane otrzymywaniem najświeższych informacji z Izraela, a zwłaszcza z Jerozolimy, prosimy o kontakt: executivedirector@cfijerusalem.org

Zwiedzieni

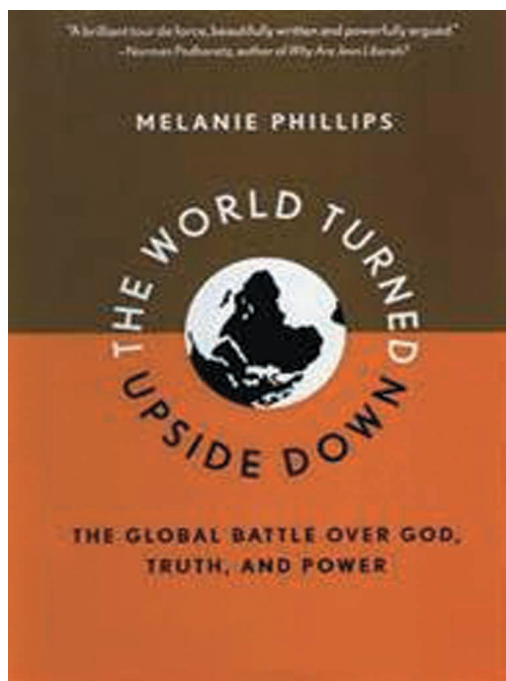
Nikt nie chce słyszeć, że jest zwiedziony, ponieważ wszyscy jesteśmy na to zbyt mądrzy – prawda? Otóż takie podejście do sprawy jest złe. Każdy z nas jest podatny na zwiedzenie i często jest to związane z naszymi osobistymi upodobaniami i uprzedzeniami. Innymi słowy, często kierują nami emocje. Mimo to powinno się mieć możliwość poznania prawdy w każdej sytuacji, zwłaszcza jeżeli nasze serca i umysły są otwarte na Bożą prawdę objawioną w Jego Słowie.

W II Liście do Tesaloniczan 2:9–12 apostoł Paweł pisze o zwiedzeniu u końca czasów, które dotknie każdego, kto nie umiłował prawdy. Również w Liście do Rzymian 1:28 Paweł pisze: A ponieważ nie uważali za wskazane uznać Boga, przeto wydał ich Bóg na pastwę niecznych zamysłów... Oczywiście, tylko taki umysł może być całkowicie zwiedziony.

Pięć lat temu dobrze znana brytyjska dziennikarka, Melanie Phillips, napisała książkę zatytułowaną „The World Turned Upside Down” („Świat do góry nogami”). Książka ta była i nadal jest bardzo na czasie odnośnie tego, co dzieje się obecnie na świecie. Niedawno wróciłem do fragmentów tej książki i zaskoczyło mnie to, co tam jest napisane, ponieważ niektóre jej ustępy poruszają kwestie, które również chciałem poruszyć w tym artykule.

W przedmowie do swojej książki, Melanie Phillips pisze tak:

„Wydaje mi się, że większość publicznych debat odbiega znacznie od rzeczywistości. Czysty zdrowy rozsądek jakby stanął na głowie. Rzeczywistość wydaje się być całkowicie zmieniona, wymysły podawane są za fakty, podczas gdy oczywiste prawdy są lekceważone i w najlepszym



przypadku uważane za kwestię poglądów lub dowód jakiejś złowieszczej «prawicowej» intrygi».

Autorka nie rozwodzi się zbyt wiele na temat zwiedzenia jako takiego, ale po tym, co pisze, wyraźnie widać, że w wielu przypadkach opisuje poważny problem, jakim jest zwiedzenie. W rozdziale 17 nawiązuje do kościołów protestanckich, które próbują wyzbyć się wszystkiego, co związane z Izraelem. Twierdzi, że postępując tak, pozbawiają się prawdy o Bliskim Wschodzie. Bardzo pasuje to odradzającemu się i agresywnemu islamowi, który bardzo cieszy się z takiego obrotu sprawy.

Moim głównym założeniem jest to, że wielu inteligentnych ludzi na tym świecie padło ofiarą bardzo niebezpiecznego wniosku, a mianowicie, że islam jest „religią pokoju” i wszyscy powinniśmy się uczyć od muzułman i zrozumieć, co próbują uczynić na świecie. Ten nonsens został nawet narzucony dzieciom w niektórych amerykańskich i europejskich szkołach.

Przystłowiowej żaby nie dałoby się ugotować gdyby nie była na tyle głupia, by wskoczyć do garnka z wodą. My z Zachodu jesteśmy w tym „garnku” i gotujemy się. Jeżeli nic się nie zmieni, to doprowadzimy do naszego upadku. Chyba że nasi liderzy się przebudzą. Martwię się, ponieważ mój kraj, Stany Zjednoczone, zawsze uchodziły za najlepszego przyjaciela i zwolennika Izraela i narodu żydowskiego. Na chwilę obecną o Stanach można powiedzieć, że są bardzo niebezpiecznym lub niepewnym przyjacielem i dopóki nie zmienimy swoich ścieżek, Izrael nie może już dłużej na nas liczyć.

Kiedy Hillary Clinton występuje z oświadczeniem, że ataki terrorystyczne, które mają obecnie miejsce w Stanach Zjednoczonych, nie mają nic wspólnego z prawdziwym islamem, wiemy, że mamy do czynienia z jakąś szaleńczą poprawnością polityczną. Powiedziała ona: „Muzułmanie są pokojowo nastawieni i tolerancyjni i nie mają nic wspólnego z terroryzmem”.

Po cóż miałyby się tak wypowiadać? Nic w jej życiu nie powinno było wpłynąć na taką sympatię do islamu. Oczywiście, jako kandydatka na prezydenta Stanów Zjednoczonych, musi wykazywać się poprawnością polityczną. Jednak jej poprawność polityczna jest tak skrajnie lewicowa, że można się zastanawiać, czy nie straciła czasem kontaktu z rzeczywistością. Czy już jest „ugotowana”?

Clintonowie zawsze twierdzili, że są chrześcijanami. Pozwólcie jednak, że wyrażę to głośno i wyraźnie: chrześcijaństwo nie ma nic wspólnego z islamem. Nie, nie oddajemy czci temu samemu Bogu. Bóg chrześcijan ma upodobanie w miłowaniu, okazywaniu miłosierdzia i przebaczeniu swoim wyznawcom. Bóg islamu wzywa swoich wyznawców: "zabijajcie niewiernych (ciebie i mnie) wszędzie gdzie ich napotkacie, bierzcie ich w niewolę, oblegajcie im miasta, ze wszystkich stron stawcie na nich zasadzki" (sura 9:5, słynny "werset miecza"). W innym miejscu bóg ten nakazuje swoim naśladowcom, aby ścinał głowy niewiernym. Pamiętajmy, że według islamskiego myślenia niewiernym jest każdy, kto nie podda się Allahowi i jego apostołowi – Mahometowi.

Wydaje się, że Żydzi zdołali uniknąć kłamstwa i zwiedzenia tkwiących w islamie. Doskonale jednak wiedzą, że jedną z głównych cech prawdziwego muzułmanina jest nienawiść do Żydów. W listopadzie 2008, kiedy w Bombaju w Indiach miało miejsce kilka równoczesnych ataków terrorystycznych, jedno z miejsc ataku nie miało żadnej zewnętrznej czy strategicznej wartości poza tym, że przebywało tam kilkoro Żydów. Zginęło tam sześciu Żydów, w tym rabin i jego żona.

Kiedy muzułmanin zaczyna wierzyć w Jezusa, jedną z pierwszych rzeczy, które mu się przytrafiają przy nawróceniu, jest to, że przestaje nienawidzić Żydów. Ci, którzy mają powiązania

z muzułmańskim terroryzmem, uważają, że mordowanie Żydów jest Bożą wolą. Jednak czy Bóg, który powołał Abrahama i wybrał Żydów jako swój szczególny naród, tolerowałby mordowanie swojego ludu? Z pewnością nie. Dlatego z całą pewnością i bez lęku przed jakąkolwiek sprzecznością mogę powiedzieć, że „bóg”, który ma kontrolę nad ISIS jak również innymi dżihadystami, nie jest Bogiem Biblii.

Coraz więcej Amerykanów daje się nabrać na to rażące kłamstwo. Na pewno można otworzyć Koran i znaleźć jakieś „pokojowe” wersety. Jeżeli ktoś da się nabrać na te pokojowe pouczenia, to nie może zrozumieć zasady unieważniania, która kieruje teologią Koranu.

Kiedy sam Mahomet przeżywał ciężki okres, doświadczał sprzeciwu wobec tego, co głosił, otrzymał „pokojowe” wersety ostrzegające przed przemocą i „wymuszaniem przyjęcia jakiejś religii”. Jednak później, gdy Mahomet urósł w siłę i że tak powiem, mógł dyktować warunki, wersety, które niby „otrzymał”, stały się zdecydowanie agresywne. Którym z tych wersetów mają być posłuszni muzułmanie – tym pokojowym, czy agresywnym? Zgodnie z zasadą unieważniania wersety następujące po tych pokojowych unieważniają je. Dlatego „werset miecza” unieważnia wszystkie „pokojowe” wersety. Najwyraźniej nawet wielu muzułman nie zdaje sobie sprawy z tej różnicy.

Stwierdzono, że nawet ci muzułmanie, którzy sami nigdy nie zaangażowaliby się w żadne użycie przemocy czy terroryzmu, potajemnie podziwiają i zgadzają się z terroryzmem, co pokazuje, że islam zdobywa coraz większą dominację na świecie. Wierzą, że islam ma przejąć kontrolę na świecie, co jest sztandarową doktryną islamu i większość muzułman w większym lub mniejszym stopniu w nią wierzy.

Nie można powiedzieć, że nie ma żadnych dobrych muzułman. Są. Znam kilku jeszcze z czasów, gdy mieszkałem w Izraelu. Mogę jedynie powiedzieć, że są lepsi niż doktryna ich księgi i naprawdę przestrzegają pokojowych wersetów, które bez ich wiedzy zostały unieważnione. Jeżeli ISIS przejęłoby tereny, które zamieszkują, to oni również zostaliby zabici. Radykalni muzułmanie bardziej od nie-muzułman nienawidzą jedynie pół-muzułman. Nasz prezydent wydaje się nie zdawać sobie sprawy tego niebezpiecznego faktu. Tak naprawdę słynne są jego słowa, że w ostatecznym rozrachunku, jeżeli zajdzie taka potrzeba „stanie z muzułmanami”. Co ciekawe, na Egipcjanach, którzy byli jednym z pierwszych narodów, które odwiedził, jego słowa nie wywarły wrażenia.

Nawet teraz prezydent jedynie udaje, że walczy z ISIS. Tak naprawdę nie chce z nimi walczyć, ponieważ sympatyzuje z nimi. Sympatyzuje z nimi, ponieważ są muzułmanami, a jego ojciec też był muzułmaninem. Wyrażał się obraźliwie na temat chrześcijaństwa, co poddaje w wątpliwość jego zapewnienia, że jest chrześcijaninem. Jeśli chodzi o Żydów, okazuje im znikome poparcie, co uwiarydlił rozdźwięk pomiędzy nim a premierem Izraela – Netanjahu.

Prezydent Obama wie, co robi. Jednak jeżeli Amerykanie zostaną zwiedzeni, przyjdzie taki czas, kiedy większość z nich nie będzie zainteresowana stanem po stronie Izraela. Brak poparcia dla Izraela może być ostatnim aktem Ameryki nim spadnie na nią sąd. Bóg będzie ochraniał swój naród. Pragnął to uczynić przez Amerykę, ale jeżeli Amerykanie nie będą współpracować, to znajdzie jakiś inny sposób. Oby Bóg sprawił, że Amerykanie otworzą swoje oczy nim będzie za późno.

I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, jakie dano mu czynić na oczach zwierzęcia...

Obj. 13:14

Relacjonujący dla CFI Jerusalem,

Lonnie C. Mings

Christian Friends of Israel – Jerozolima
e-mail: prayer@cfijerusalem.org

Tłumaczenie: *Kesja Gawel*